

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 74 (503)

Łódź niedziela 16 marca 1947 r.

CENA 2 ZŁ

Nasze sztandary to sprawiedliwość, niepodległość i socjalizm

500 TYSIĘCY CZŁONKÓW PPS

Wielka przeszłość i twórcza teraźniejszość fundamentem Partii

WARSZAWA (PAP). — Polska Partia Socjalistyczna obchodziła w sobotę, dnia 15 marca b.m., swe wielkie święto.

Na uroczystym zgromadzeniu partyjnym w sali „Roma”, generalny sekretarz CKW PPS tow. premier Cyrankiewicz dokonał aktu wręczenia 500-tyśięcnej legitymacji członkowskiej.

Przy dźwiękach hymnu narodowego i spontanicznych owacjach, rozentuzjasmowana młodzież TUR-owa wniosła tow. premiera Cyrankiewicza na salę. Przewodniczący stołecznego Komitetu PPS tow. dr. Jabloński powołuje następnie do prezydium: Generalnego Sekretarza PPS Premiera Cyrankiewicza, sekretarza Stołecznego Komitetu PPS ob. Dąbrowskiego, sekretarza Warsz. Rady Zw. Zaw. ob. Krawczyka oraz przedstawicieli poszczególnych dzielnic.

Do prezydium zaproszony został również uczestniczący w uroczystościach sekretarz Federacji Socjalistycznej Departamentu Sekwany jeden z przywódców socjalistycznych we Francji — Stibbe. Przewodniczący udziela głosu gen. sekr. CKW PPS tow. premierowi. Towarzysz premier podkreślił, że wręczenie półmilionowej legitymacji jest wielką manifestacją siły PPS. Uro-

czystość tę święcimy w Warszawie, bo tu toczyła się najbardziej ofiarna walka warszawskiego świata pracy, bo tu skoncentrowała się i zsymbolizowała się cała historia okupacji i całe męczeństwo polskiego narodu.

Do nas zapisało się daleko więcej niż pół miliona, ale my staramy się wiedzieć kogo przyjmujemy. Wiatr nam przyniesie nieraz kogoś, kto wazy koniunkturę, kto chce legitymacją partyjną wymachiwać, aby dostać posadę.

Sojusz lewicy

Czasem usiłuje ktoś do nas wstąpić, gdyż myśli, że głównym czy na wet jedynym zadaniem naszej partii jest walka z drugą partią PPR, że właściwie po to tylko, ku nadziei całego wstępnictwa Pan Bóg nas stworzył. Co prawda są to nieliczne wyjątki, gdyż jasną jest naszą taktyką. Wróg świata pracy jest na prawicy, na lewicy musi być i będzie sojusz uzgodniony wspólnej walki o demokrację społeczną i utrwalenie sił dla niepodległości narodu polskiego.

Mówiąc o różnicach między partiami robotniczymi, mówca pyta: „Jakże nie może być sporów takich czy innych, jeżeli są dwie żywe silne, dynamiczne partie?”

„Nasz sojusz — mówi dalej sekretarz generalny CKW PPS — nie jest

wynikiem koniunktury. Sojusz ten zabezpiecza, rozwija i pogłębia rewolucyjne historyczne reformy społeczne.

Zaufanie w społeczeństwie

Jesteśmy dumni z tego — ciągnął mówca — że tak wielką część klasy robotniczej, gdy myśli o lepszym jutrze dla siebie czy dla swoich dzieci, gdy myśli o Polsce, to myśli o PPS i wierzy w PPS.

Manifestacja dzisiejsza, jest stwierdzeniem siły pociągającej, jaką ma PPS, dzięki swej tradycji, dzięki swojemu czyszczeniu i oczyszczeniu się z błędów i dzięki umiejętności wyciągania wniosków i nauk z przeszłości.

Po przemówieniu generalnego sekretarza CKW PPS tow. premiera Cyrankiewicza, zabrał głos deputowany Stibbe, który złożył hołd walce polskiego robotnika.

Z kolei sekretarz generalny CKW PPS tow. premier Cyrankiewicz wręczył półmilionową legitymację nowemu

Chiny

nie weznę udziału w Konferencji
MOSKWA (PAP). — Ambasador chiński w Moskwie wręczył sekretarzowi stanu Marshallowi i brytyjskiemu min. spraw zagr. Bevinowi notę rządu chińskiego stwierdzającą, iż Chiny nie zyczą sobie aby wewnętrzne sprawy Chin były rozpatrywane przez radę ministrów spraw zagranicznych i nie weznę udziału w konferencji.

Holendrzy nie żartują

Zarekwirowali amerykański okręt wiozący 6 tys. tonn nielegalnie kupionych towarów

LONDYN (PAP). Z Batawii donosi agencja Reutersa, że konsul generalny Stanów Zjednoczonych przyjechał się do protestu w sprawie zarekwirowania przez władze holender-

skie statku amerykańskiego „Martin Borman”. Statek ten doprowadzono pod eskortą do Batawii. Ładunek w ilości 6 tysięcy ton przeważnie kauczuku, został skonfiskowany.

Dyrektor linii okrętowej Ryan oświadczył w poniedziałek, że o ile statek wraz z całym ładunkiem nie zostanie zwolniony w ciągu 24 godzin linia okrętowa złoży skargę o odszkodowanie w wysokości 10 milionów dolarów.

Rząd holenderski udzielił odpowiedzi dopiero w piątek oświadczając, iż rozporządzenia, na mocy których zarekwirowano ten statek mają na celu walkę z nielegalnym handlem i ochroną interesów holenderskiego handlu prywatnego.

W obecnej sytuacji na Jawie i Sumatrze kontrola nad handlem zagranicznym jest bardzo utrudniona. Osoby niepowołane skupują więc różne towary, wywożąc je nielegalnie.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Batawii, że kapitan i 11 członków załogi frachtowca amerykańskiego „Martin Borman” który zarekwirowany przez władze holenderskie, zwrócił się z apelem do związków zawodowych robotników portu wylądowania w południowym wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, by bojkotowały okręty holenderskie na wodach amerykańskich.

Faszyści włoscy likwidują niewygodnych świadków

RZYM (PAP). Według informacji prasy włoskiej, dziennikarz Franco de Agazio zamordowany został w piątek dnia 14 b.m. w Mediolanie w związku z ogłoszeniem w „Il Meridiano d'Italia” informacji, dotyczących skarbów Mussoliniego.

Dzienniki stwierdzają, że Franco de Agazio posiadał ważne dokumenty, odnoszące się do tego skarbów, który był wykorzystywany dla celów politycznych. Mimo natychmiast wszczętego dochodzenia, policji nie udało się natrafić na ślad sprawców zbrodni.

20 tys. Niemców dla kopalni belgijskich

BERLIN (PAP). Amerykańskie władze wojskowe we Frankfurcie n. Menem komunikują, że rząd belgijski ratyfikował umowę w sprawie zatrudnienia w kopalniach belgijskich 20 tysięcy deportowanych ze strefy amerykańskiej w Niemczech. W ciągu najbliższych 3 tygodni pierwsza partia robotników wyruszy do Belgii.

Nasze stanowisko

W momencie, kiedy toczą się w Moskwie rozmowy ministrów spraw zagranicznych, które mają rozwiązać problem Niemiec, a więc tym samym położyć trwałe podwaliny pod pokój w Europie i w świecie — prezydent USA Truman wystąpił z propozycją udzielenia wydatnej pomocy Turcji i Grecji. Pozornie te dwa fakty nie mają bezpośredniego związku, leżą w różnych płaszczyznach. Ale — tylko pozornie. W Grecji bowiem — jak wiadomo — rządzi elementny monarchistyczny, reakcyjny, wrogi postępowi. Partie lewicowe są prześladowane, a ich członkowie wtrąceni do więzień. Anglia przy zgodzie USA pragnie bowiem utrzymać w Grecji swe niepodzielne wpływy, które zabezpieczają jej interesy na Morzu Śródziemnym.

Turecja — gdzie również wpływy angielskie są bardzo duże — nie godzi się na właściwe rozwiązanie problemu cieśniny dardanelskiej. Nie jest tajemnicą, że to wszystko, co robi się w Grecji i Turcji, jest próbą osłabienia Związku Radzieckiego. W tej więc sytuacji, jaka obecnie wynika naskutek oświadczenia Trumana, manifestacyjną zapowiedź pomocy dla Grecji i Turcji godzi w zasady pokojowego współżycia narodów, jest jądrem stosunków międzynarodowych, potrzebnym jedynie tym, którzy nie pragną pokoju. Słusznie rozsądni politycy amerykańscy zwrócili uwagę, że tego rodzaju akcja podejmowana poza Organizacją Narodów Zjednoczonych mierzy w jej sens istnienia i autorytet.

Dla nas, Polaków, zapowiedź finansowania Turcji i Grecji posiada niedwuznaczną wymowę. Kapitaliści amerykańscy, którzy w czasie wojny dorobili się znacznych fortun, chcą obecnie przy ich pomocy oddziaływać politycznie, przekupywać narody, szantażować je pieniędzmi. Zamiast słusznej zasady pomagania tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują, ponieważ zostali najdotkliwiej zniszczeni przez barbarzyńców hitlerowskich — stosuje się metody nacisku. Jest oczywiste, że tego rodzaju akcję należy traktować jako antypokojową, rozbijającą podstawy międzynarodowej współpracy.



Premier Czechosłowacji Gottwald z małżonką w towarzystwie premiera tow. Cyrankiewicza—przyjmuje defiladę polskich oddziałów wojskowych w Warszawie na Rozdrożu.

Północny Paragwaj w rękach powstańców

Walki nabierają na sile

15 — 17 letni chłopcy w armii rządowej

PARYZ (PAP). — Agencja „France Presse” donosi, iż cała północna część Paragwaju znajduje się w rękach wojsk powstańczych. Assuncion i porty rzeczne są odcięte od reszty kraju.

Generał Maringo obawia się wysłać dalsze wojska na front.

Włoski budżet

Budżet włoski wykazuje deficyt w sumie 600 miliardów lir. Podczas gdy dochody ocenia się na 280 miliardów, wydatki wynoszą 890 miliardów lir.

gdyż spodziewa się, że ruchy wkrótce ogarną stolicę kraju. Na wezwanie stawienia się do wojska odpowiedzieli jedynie członkowie ugrupowań reakcyjnych.

Prezydent nie chce przeprowadzić ogólnej mobilizacji, gdyż obawia się, iż uzbrojony naród obróci się przeciwko niemu.

Na ulicach stolicy widać patrole wojskowe, składające się z chłopców w wieku lat 16—18.

Na przedmieściach Assuncion rozpoczęły się walki.

„Strategia głodu“ i plany federacji Europy

ISTOTNY CEL

ostatniej wizyty Hoovera w okupowanych Niemczech

Nie tak dawno b. prezydent Stanów Zjednoczonych A. P. Herbert Hoover bawił w Europie, w celu odwiedzenia amerykańskiej i angielskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Prasa amerykańska rozpisała się do dziś bardzo szeroko o ostatniej podróży Hoovera do Europy, chcąc nadać jej charakter wielkiego wydarzenia o skali międzynarodowej, a nawet historycznej, podkreślając fakt, że ten sędziwy staruszek, pomimo podeszłego wieku, niewiadomo który już raz przekracza Ocean, by wybawić narody „Starego Świata“ od głodu.

SPECJALISTA W SPRAWACH GŁODU W EUROPIE.

Jak wiadomo, jeszcze od czasów pierwszej wojny światowej, prezydenta Hoovera powszechnie uważano za wielkiego i doświadczonego specjalistę „w sprawach głodu w Europie“.

Po śmierci ostatniego prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. — Franklina Roosevelta, Hoover został mianowany na stanowisko przewodniczącego „Nadzwyczajnego Komitetu do walki z głodem“. W tym charakterze, w okresie wiosny i lata ub. r. Hoover odwiedził aż 22 poszczególne państwa w Europie i Azji, ażeby na miejscu zapoznać się ze sytuacją tych krajów. Pamiętamy też, że bawił w tym czasie w Polsce.

STRATEGIA GŁODU

Po tej pierwszej podróży Hoovera, w prasie amerykańskiej ukazał się nowy termin: — „strategia głodu“.

W ten sposób zaczęto określać amerykańską politykę ekonomiczno-gospodarczą w poszczególnych państwach Europy, ponieważ amerykańską pomoc żywnościową wykorzystuje się często tam jako środek dla wpływów t. zw. „presjach politycznych“. Trzeba zupełnie otwarcie powiedzieć, że wspomniane podróże Hoovera stały się jednym z najważniejszych powodów zakończenia w 1947 r. dostaw i pomocy UNRRA dla państw zniszczonych wojną.

Obecnie Hoover znowu opuścił kontynent amerykański, jednak już nie w celu zapoznania się ze sytuacją żywnościową w 22 państwach Euroazji, lecz tylko w celu... zapoznania się z takową w amerykańskiej i angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

ISTOTNE CELE OSTATNIEJ PODRÓŻY.

Waszyngtoński korespondent, popularnej w Stanach Zjednoczonych A.P. gazety „P.M.“ — Uhl, na łamach tejże gazety wyraża do pewnego stopnia umotywowany pogląd, że podróż Hoovera do Niemiec ma widocznie

coś wspólnego z dążeniami wpływowych kół amerykańskich, które starają się zorientować ekonomikę niemiecką na Zachód. Tego rodzaju dążenia — kontynuują swoje poglądy p. Uhl — są jakby częścią składową nowego planu przemysłowo-gospodarczego Niemiec, zaprojektowanego przez Dullesa w Stanach Zjednoczonych, który ma

na celu „postawić na nogi“ przez myśl zachodnich Niemiec i zrobić wszystko, co jest w mocy ludzkiej, by ten ostatni stał się zarodkiem i podstawą przyszłej planowanej „Federacji Państw Europy Zachodniej“.

Dlatego też i ostatnia podróż b. prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hoovera, uważana jest powszechnie wśród postępo-

wych i demokratycznych sfer amerykańskich, za jedno z ogniw w długim łańcuchu tych planów, które opracowują tacy panowie, jak p. Vandenberg i Dulles, w Anglii zaś p. Churchill et. Co. wraz ze swoim „Brytyjskim Komitetem Zjednoczonej Europy“...

W. D.

Walka przeciw dyktaturze

30-letni oficer na czele zrewoltowanych wojsk w Paragwaju

Państwowe radio Paragwaju podaje wiadomość, że zakres działania rewolucjonistów ogranicza się tylko do miasta Concepcion. Wojska rządowe prowadzą nadal akcję represyjną, rozpoczętą w czwartek.

Radio zaprzecza formalnie wiadomości, jakoby miasto Concepcion zostało zbombardowane. Walki pomiędzy rewolucjonistami i wojskami regularnymi odbywają się na odkrytej przestrzeni pomiędzy Concepcion i Puerto Finasco.

Podobno rewolucjonistom udało się zagarnąć dwa okręty. Wszystkie te wiadomości pochodzą ze źródeł rządowych, oficjalnych. — Rewolucjonisci twierdzą, że nie mają celów

politycznych, chcą tylko obaleńca dyktatury Morinigo, aby móc zaprowadzić w Paragwaju ustroj demokratyczny i przeprowadzić wolne wybory.

Przywódcą powstańców jest młody trzydziestoletni oficer, który ma za sobą całkowicie mu oddany garnizon w Concepcion.

Władze amerykańskie zwalniają jeńców niemieckich do domu

Według zapowiedzi amerykańskiego Zarządu Wojskowego w Berlinie, 9 tys. niemieckich jeńców wojennych zgromadzonych w strefie amerykańskiej w brygadach robotniczych, będzie zwolnionych do domów.

Ogłoszenie to nastąpiło w dzień po debacie rady ministrów

spraw zagranicznych w Moskwie na temat demilitaryzacji Niemiec, w której min. Molotow zarzucił Wielkiej Brytanii utrzymywanie niemieckich formacji wojskowych w liczbie 81 tys. ludzi. W odpowiedzi min. Bevin oświadczył, że istotnie utrzymuje się 20 tys. byłych żołnierzy, których zadaniem jest jednak tylko oczyszczenie pól minowych. Reszta, tworząca brygady robotnicze, zatrudniona jest w przemyśle drzewnym, przy naprawie dróg, przy odbudowie i w transporcie. Wszyscy jednak — jak zapewnił min. Bevin — będą stopniowo zwalniani.

Zbiorowy protest w związku z wymianą pieniędzy w Bułgarii

Foreign Office donosi, że Wielka Brytania, Francja, Szwecja, Szwajcaria, Włochy i Turcja wysłały wspólną notę do rządu bułgarskiego, protestując przeciwko incydentom, jakie miały rzekomo miejsce

przy wymianie pieniędzy. Treść noty została przedstawiana na zebraniu przedstawicieli tych 7 państw.

Konfiskata mienia nieprzyjacielskiego

OTTAWA (PAP). Podsekretarz stanu Gibson złożył w parlamencie kanadyjskim sprawozdanie, z którego wynika, że w Kanadzie podczas wojny skonfiskowano mienie należące do państw nieprzyjacielskich na sumę 1 miliarda dolarów.

Własność państw, które brały udział w wojnie po stronie wroga, po zostanie pod kontrolą rządu kanadyjskiego do czasu zawarcia traktatu pokojowego i jego ratyfikacji.

Strajk robotników portowych w Australii

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Sydney, że strajk robotników portowych w Australii, który rozpoczął się dnia 9 marca, wywołuje coraz większe zaburzenia w transporcie. Dotknął on dotychczas 28 statków, należących do różnych państw i 34 australijskie statki zamorskie.

Związek zawodowy robotników portowych oświadczył, że strajk nie zostanie zakończony dopóki godziny nadliczbowe nie będą zniesione.

PO PRÓBIE



Praca tancerki jest trudna i wymaga dużego wysiłku fizycznego. Na zdjęciu odpoczywające tancerki po długotrwałej próbie.

NASZ felieton

Import rasizmu

Różni ludzie w różny sposób pojmują odszkodowania wojenne, które zapłacić mają Niemcy. Państwa zachodnie jak Anglia i Stany Zjednoczone, znalazły sobie nową walutę płatniczą, wyrażającą się w niemieckich uczonych i specjalistach, których masowo sprowadzają do swych krajów na wspaniałych warunkach, aż do oferowania i mobywatełstwa włącznie. Wbrew protestom i przestrogom organizacji naukowych sprowadza się NADAL wczorajszych speców hitlerowskich.

Przeznacza się ich do udziału w pracach badawczych prowadzonych przez WOJSKO I MARYNARKE. Sporządzono listę najwybitniejszych fachowców niemieckich, w której wybiera się jak niegalki. Wśród sprowadzonych już do Ameryki i tam pracujących, znajdują się chemicy, fizycy, inżynierowie, specjaliści w dziedzinie ENERGII ATOMOWEJ, aerodynamiki, pocisków rakietowych i innych specjalności wojennego przemysłu. Odbywają się badania nad międzykontynentalnymi pociskami rakietowymi, a tymi, którzy kierują tymi pracami, usprawniają je, dokonują doświadczeń i przygotowują próby są NIEMCY, którzy wczoraj jeszcze (a może i dzisiaj) oddawali swoją wiedzę na usługi hitleryzmu.

Zadziwiająca jest natomiast pobłażliwość ludzi, odpowiedzialnych za skutki tego rodzaju eskapad do krajów, których żołnierze walczyli w ciągu sześciu długich lat z koszmarem fałszywym. Nie zdają sobie ci ludzie sprawy z tego, że wraz z importem uczonych niemieckich odbywa się RÓWNOCZESNIE import idei nazistowskiej, która rozlewa się znacznie szerokimi strumieniami. U szeregu przedstawicieli amerykańskiego imperializmu można zaobserwować JUŻ DZISIAJ zapożyczone i żywym przetransportowane od hitlerowców, odpowiednio tylko przebarwione i przeplamowane teorie o wyższości rasy anglosaskiej.

Rasizm zaczyna odżywać i nabierać kolorów w krajach i u ludzi, gdzie najmniej można się było tego spodziewać. Są to rzeczy, nad którymi nikomu nie wolno przechodzić do porządku dziennego. Pięta kolumna, to nie jest zabawa delikatna. Kraje europejskie mogą coś o tym powiedzieć. Szaleństwo, polegające na organizowaniu produkcji najnowszych rodzajów broni rekoma Niemców, może kosztować bardzo wiele i w pierwszym rzędzie tych, którzy tak nieopatrznie posługują się mózgiem i doświadczeniem hitlerowskich uczonych.

Gdy prosty, szary człowiek do wiaduje się o tych rzeczach, wzrusza ramionami. Nie wie co ma o tym myśleć. Nie wie jak reagować na te zjawiska. Darownie szuka odpowiedzi na wszystkie swoje wątpliwości i zastrzeżenia. Słusznie obawia się, aby odpowiedzi tej nie dostał kiedyś w postaci działania nowej broni, nie tylko wynalezionej, ale także i puszczanej w ruch przez wiecznych imperialistów niemieckich i żarłocznych zaborców...

WIK.

Interwencja „Bratniej Pomocy w Warszawie

Pomoc dla studentów

Stołówka „Gęsie Pióro“ nie zostanie zlikwidowana

Robporządzeniem Min. Aprowizacji i Handlu z dniem 1. 4. br. zostają pozbawieni kart żywnościowych między innymi również studenci. W związku z tym pragniemy zapoznać się bliżej z sytuacją uczącej się młodzieży.

WIZYTA W BRATNIEJ POMOCY U. Ł.

Przy ul. Jaracza 7 znajduje się „Bratnia Pomoc Studentów U. Ł.” Zwykle panował tam gorączkowy ruch. Najwięcej pracy wymagały sprawy zaopatrzenia młodzieży — wydawania kart żywnościowych, rozdzielanie otrzymanych przez BP. rzeczy itp. Dziś panuje wyjątkowy spokój. Tylko w dziale wydawniczym ten sam rytmiczny zgrzyt powielaczył nam, że sekcja wydawnicza pracuje.

„PLMA” (Pomoc Lekarska Młodzież Akademickiej) wydała zaświadczenia do lekarzy, młodzież opłaca składki członkowskie. Wszystko po staremu, tylko... kilka „okienek”, przy których wydawane były karty żywnościowe, jest nieczynnych.

INTERWENCJA W WARSZAWIE

Zapytujemy prezesa BP jak wygląda sytuacja stołówki, w której przecież 2 tys. młodzieży korzystało z ulgowych, w cenie nie po 20 zł. (podczas gdy obiad faktycznie kosztował 42 zł.), a nawet zupełnie bezpłatnych posiłków.

Jak wygląda sytuacja stołówki — zamyśla się prezes — prosił tak, że jutro jedziemy do Warszawy z prośbą o interwencję miarodajnych czynników jak Min. Oświaty i Min. Aproprowizacji i Handlu. W Łodzi są przecież tylko wydziały tych instytucji i nie jest w ich mocy okazać nam jakąkolwiek pomoc materialną bez porozumienia z władzami.

Wierzmy również w zrozumienie naszej sytuacji przez Premiera, któremu złożymy wizytę. Nie chodzi przecież o zmianę zarządzenia, które zostało ogłoszone, lecz o znalezienie wyjścia z tego dylematu.

JESTEŚMY PEWNI POMOCY

Państwo przecież pamięta o uczącej się młodzieży, stara się jej pomóc w miarę możliwości i ułatwić ciężki okres zapamiętanej pracy. Może fundusz aprowizacyjny będzie subsydiował stołówkę, która w tej chwili zmuszona była zawiesić już wydawanie śniadań i kolacji, a ograniczyć się tylko do wydawania obiadów. Obiady te jednak powinny być wydawane, bo trudno sobie wyobrazić, że by student otrzymujący stypendium i właściwie z niego tylko utrzymujący się, mógł pozwolić sobie na obiad w mieście. Zresztą i stypendia ograniczone są do minimalnych granic.

Młodzież doskonale rozumie trudny okres odbudowy, ale elementarne potrzeby życiowe zmuszają ją do zabiegów o dalsze kontynuowanie studiów.

Jestemy zresztą dobrej myśli — kończy prezes „Bratniaka” — że po wizycie w naszej Warszawie „Gęsie Pióro” w dalszym ciągu będzie spełniało swoje zadania nie tylko ja-

ko klub dyskusyjny, ale również jako stołówka.

NOCUJA W SCHRONISKACH I NA DWORCACH

Przy okazji tej „generalnej spowiedzi” ze wszystkich kłopotów, „Bratnia Pomoc” przypomina nam o innej trosce, zaturwającej życie wielu studentów. Troską tą są domy akademickie. W chwili obecnej tylko 700 studentów korzysta z

mieszkań w domach akademickich, podczas gdy 1.100 studentów pozostaje ciągle bez stałego dachu nad głową. Domy akademickie zajmują jeszcze częściowo profesory, którzy są bez mieszkań, częściowo zaś prywatne osoby. To samo jest zresztą z domem akademickim przy ul. Nowotki (d. Pomorskiej) 54. „Bratnia Pomoc” otrzymała 2.400 tys. zł. z Min.

Odbudowy na przeprowadzenie remontu w tym domu, tym czasem dawni mieszkańcy nie chcą go opuścić zmuszając bezdomnych studentów do nocowania w domach noclegowych, schroniskach PUR-u, a nie rzadko dworcach kolejowych. Ciężka jest sytuacja uczącej się młodzieży. Jak temu zaradzić, powinno pomyśleć całe społeczeństwo.

Godziny rozpoczęcia pracy

zostaną przesunięte, aby usprawnić ruch tramwajowy

W dyrekcji Miejskich Zakładów Komunikacyjnych odbyła się w dniu wczorajszym konferencja, poświęcona zagadnieniu usprawnienia komunikacji tramwajowej w Łodzi. W obradach wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych i szkolnych, przemysł, spółdzielczości, związków zawodowych i władz samorządowych.

Szczególnie ożywną debatę wywołała kwestia odciążenia przeładowanych w godzinach porannych i obiadowych wagonów tramwajowych. Okazało się bowiem, że nawet wprowadzenie w tych godzinach pociągów nadzwyczajnych, dodatkowych — nie wpłynęło na zmniejszenie tłoku. Tramwaje są nadal rano i w obiad obciążone pasażerami, wiszącymi na stopniach, lub na zderzakach, co stwarza stałe niebezpieczeństwo dla życia jadących.

Dyrekcja MZK wysunęła projekt przesunięcia godzin rozpoczęcia i zakończenia zajęć w fabrykach, szkołach itp., tak, aby masy wy-

chodzących lub wracających z pracy mieszkańców rozbić na kilka fal.

Zgromadzeni w zasadzie przychylni się do wniosku. Zdecydowano np. aby nauka w szkołach powszechnych została rozpoczęta o pół godz. wcześniej, (o 7.30 rano), w szkołach średnich o godzinę później (9 rano). Praca w instytucjach spółdzielczych i przedsiębiorstwach miejskich i państwowych rozpoczynałaby się o

godz. 8.30. Jedynie praca w urzędach państwowych i samorządowych rozpoczynałaby się, jak dotąd, normalnie o godz. 8 rano.

Zróżnicowanie godzin rozpoczęcia i zakończenia pracy w Łodzi, zdaniem wszystkich zebranych przyczynić się winno do odciążenia tramwajów, do zmniejszenia ilości remontów itd.

O terminie, kiedy powyższe zmiany wejdą w życie nie powzięto jeszcze decyzji. (rt.)

Dwa nowe filmy polskie

uznane zostały za zbyt kiepskie

aby mogły ukazać się na jakichkolwiek ekranach

Już za tydzień, bo 24 marca polska ekipa filmowa rozpocznie w Pradze nakręcanie długometrażowego filmu pt. „Ulica graniczna”. W realizacji tego filmu dopom-

ogą nam wybitni fachowcy czescy, a wśród nich m. in. operator Paczenka i dekorator Kpecky. Z artystów polskich wystąpią w filmie: Cwiklińska i Godzik.

Należy mieć nadzieję, że nakręcany w Pradze film uzyska poziom, pozwalający na wyświetlenie go na ekranach polskich i za granicznych, w przeciwieństwie do nakręcanego już od dłuższego czasu w Polsce filmu długometrażowego pt. „Od dziewiątej do jedenastej”, który Rada Artystyczna Filmu Polskiego uznała za zbyt kiepski, aby mógł się w ogóle ukazać na jakichkolwiek ekranach.

Taki sam los spotkał zapowia-

dany od dawna film długometrażowy z życia Moniuszki pt. „Jutro premiera”. I tu również Rada Artystyczna stwierdziła niedociągłość scenariusza; wskutek czego zdjęcia częściowo już nakręcone go filmu zostały przerwane. Również jak Rada Artystyczna ujemną opinię wydał o tym filmie, bawławy niedawno w Polsce dekorator francuski p. Calassan.

Przygotowane do filmu „Jutro premiera” rekwizyty i dekoracje mają być podobno zużytkowane do innych filmów, natomiast dotychczas poniesione koszty, nie wiadomo czy zostaną pokryte „kasowocia” następnymi filmami.

Sesja budżetowa Sejmu

otwarta zostanie w pierwszych dniach kwietnia

W kołach parlamentarnych omawiana jest obecnie sprawa terminu zwołania sesji budżetowej Sejmu Ustawodawczego. Projekt ustawy budżetowej, uchwalony przez Rząd R.P., znajduje się obecnie w druku i prawdopodobnie zostanie opublikowany około 28 b.m.

W kołach dobrze poinformowanych sędzą, że Zarządzenie Prezydenta R.P. o zwołaniu sesji budżetowej, ukazuje się już w przyszłym tygodniu, pierwsze zaś posiedzenie sesji wyznaczy Marszałek Sejmu na początek

kwietnia. Powstaje teraz pytanie natury formalnej, czy nadchodząca sesja traktowana będzie jako sesja nadzwyczajna, czy zwyczajna.

Mała Konstytucja przewiduje zwołanie zwyczajnej sesji budżetowej w listopadzie. Ponieważ wyjątkowo w bieżącym roku budżet państwa zostanie uchwalony na sesji wiosennej, która w myśl Małej Konstytucji nie jest sesją budżetową, nadchodząca sesja trzeba będzie traktować jako nadzwyczajną.



U wróżki

- Będiesz pan miał Nowiny
- Jakie?
- LITERACKIE

Odsłonięcie sztandaru PPS w Końskich

Dzisiaj odbędzie się w Końskich odsłonięcie nowego sztandaru Komitetu Powiatowego PPS, połączone z akademią, która odbywa się pod protektoratem przew. OKW PPS tow. min. Osóbki - Morawskiego.

Nasza organizacja partyjna na tym terenie prowadzi szeroką działalność w terenie, która wyraża się w szeregu kół miejskich i wiejskich, skupiających najaktywniejszy element socjalistyczny.

Na uroczystość tą wyjeżdżają przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu PPS w Łodzi, z posłem tego okręgu tow. Karbowiakiem. Sprawozdanie z tej uroczystości podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Z życia OM TUR

Komitet Miejski OM TUR zwołuje na poniedziałek 17 b.m. godz. 18 w lokalu Komitetu Miejskiego, Kopernika 8, zebranie instruktorów, absolwentów kursów Komitetu Centralnego w Warszawie i Otwocku, zamieszkujących na terenie Łodzi.

W dniu 19 marca br. tj. w środę o godz. 18-ej w lokalu KW OMTUR odbędzie się odprawa sekretarzy i przewodniczących Kół Dzielnicowych i Fabrycznych.

Od 13 do 20 kwietnia

Tydzień Ziemi Zachodnich

(a) Na wczorajszym zebraniu Polskiego Związku Zachodniego omówiona została sprawa organizacji „Tygodnia Ziemi Zachodnich”, który obchodzony będzie w dniach 13—20 kwietnia br.

Do Komitetu honorowego Tygodnia wybrani zostali: woj. Szymanek, prez. Stawinski, biskup łódzki, przedstawiciel OKZZ, PPS i PPR, Związku walki o niepodległość, Związku Weteranów 1905—1918, Związku Weteranów Śląskich, Garnizon

WP Łódź, Wojewódzkiej i Miejskiej Kom. MO oraz Kurator Łódzkiego Okręgu Szkolnego.

W skład komitetu organizacyjnego weszli natomiast przedstawiciele Polskiego Radia, prasy, ZASP-u, Związków Zawodowych, ZNP oraz organizacji młodzieżowych.

Podkreślić należy, że dzień 13 kwietnia jest II rocznicą doświadczenia Wojsk Polskich do Odry. Święto to będzie więc szczególnie uroczyste.

Bez sacharyny

Lemoniady muszą być produkowane na cukrze

(t) Wydane zostało zarządzenie, zabraniające produkowania wód gazowych i lemoniad na sacharynie. W związku z tym Izba Przemysłowa i Handlowa

wprowadziła odpowiedzialność karnej.

W najbliższych dniach Państwowy Zakład Higieny przystąpi

niadach i woda... wytwórnie bę...

Największe znacionalizowane przedsiębiorstwo Czech

„Król obuwia“ zdetronizowany

Dawne państwo Baty — własnością robotników

Czeski milioner pozbawiony swych fabryk

Przed wojną w każdym większym mieście w Polsce, na głównej ulicy mieścił się sklep z gotowym, standaryzowanym obuwem, z szyldem: „Bata”. Był to punkt sprzedaży milionera czeskiego, fabrykanta butów, Jana Bata.

Jegomość ten był właścicielem całego miasta na Morawach, Złina, a w jego przedsiębiorstwie pracowało ponad 50 tys. robotników i pracowników.

Wszystko w Zlinie było własnością Baty. Klinika położniacza, szkoły, angażowane przezeń nauczycielstwo, kina, miejscowa prasa, sklepy. Było to jakby udzielne księstwo. Nie było tylko związków zawodowych. Za przynależność do organizacji robotniczych Bata zwalniał z miejsca, chętnie się: „Związek — to ja”.

Protest uczonych amerykańskich

Amerykańskie Stowarzyszenie Pracowników Naukowych, afiliowane przy Wszechświatowej Federacji Naukowców, wystosowało memorandum do sekretarza stanu Marshalla, protestując przeciw prześladowaniom politycznym, jakim podlegają uczeni, wychowawcy i intelektualiści w Grecji, Portugalii i Argentynie.

JAN ZIŻKA.

W latach okupacji hitlerowskiej fabryki w Zlinie produkowały obuwie dla armii niemieckiej. Żołnierze Hitlera maszerowali po drogach Europy w butach firmy Bata. Ale wielu robotników nie chciało pracować dla Niemców. Uciekali oni do partyzantki. Ziżka robotnicy właśnie stanowili trzon jednego z największych oddziałów partyzanckich w Czechosłowacji „Jan Ziżka”.

Gestapo skierowało do Złina specjalny oddział SS dla złamania oporu robotników. Setki ludzi aresztowano, setki poniosło śmierć. Dowódca SS w Zlinie, Raschke, został po wojnie schwytyany. Sądzony był przez Trybunał Ludowy, zasiadający w sali kinowej w Zlinie. Został zasądzony na karę śmierci.

NAJWIĘKSZA FABRYKA W EUROPIE.

W końcu 1944 r. fabryki Bata zostały zbombardowane przez lotnictwo sojusznicze, w rezultacie czego zniszczone zostały wielkie działy produkcji, składy materiałów i środków chemicznych. Kiedy w maju 1945 r. Armia Czerwona wyzwoliła naród czeski z jarzma hitlerowskiego, robotnicy natychmiast przejęli fabrykę na własność państwa.

Przerwa w pracy trwała tylko 10 dni. Została wybrana rada zakładowa, która do chwili obecnej kontroluje działalność przedsiębiorstwa, uczestniczy w opracowywaniu planu produkcji i wyznaczaniu cen na wyroby fabryczne.

Fabryki w Zlinie należą do największych znacionalizowanych przedsiębiorstw w Czechosłowacji. Produkcja ich jest obecnie większa, niż przed wojną. Wyrabia się tu obuwie skórzane i na gumowych podszewkach,

skarpetki, rękawiczki, pastę do butów i wyroby galanterijne, zabawki, opony samochodowe, pasy transportowe i nowoczesne maszyny szewskie. Produkcja obuwia wynosi 80 tys. par dziennie. Pod koniec planu dwuletniego przewiduje się produkcję 20 tys. par dziennie.

ROBOTNICZY PRACUJĄ DLA SIEBIE.

W Zlinie powstały obecnie robotnicze domy kultury i świetlice dla młodzieży. Przeznaczone zostały na ten cel wille byłych współwłaścicieli i dyrektorów zakładów Bata. W jednej z wili urządzono sanatorium dla dzieci. Istnieje również sanatorium dla dorosłych i dom wypoczynkowy.

Robotnicy Złina, z pracy których czerpał olbrzymie zyski największy w Europie „król obuwia”, pracują obecnie dla własnego dobra, na pożytek całego narodu czeskiego.

Na czarnym rynku chce Czang-Kaj-Szek sprzedać towary z dostaw UNRRA

Generał Czang-Kaj-Szek zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o udzielenie Chinom zezwolenia sprzedaży na czarnym rynku towarów, dostarczonych przez UNRRA, a przedstawiających wartość 200 milionów dolarów.

Generał umotywiował swą prośbę koniecznością zdobycia funduszy na podniesienie załamującego się zupełnie systemu ekonomicznego swego państwa. Gdyby rząd chiński uzyskał zezwolenie, o jakie się stara, mógłby zyskać na sprzedaży towarów UNRRowskich z wolnej ręki pół biliona dolarów chińskich.

Żądanie generała Czanga stoi w sprzeczności z podstawowymi zasadami, na jakich UNRRA dostarcza Chinom swe towary, które miały służyć wyłącznie jako pomoc ofiarom wojny. Zadość uczynienie temu żądaniu wypaczyłoby zupełnie charakter pomocy UNRRA.

Żadna praca nie hańbi...

Włopoty zdemobilizowanych Anglików

Oficerowie lotnictwa zajmują się czyszczeniem samochodów

(m) Angielskie Ministerstwo Pracy wydatkowało półtora miliona funtów celem dopomożenia byłym wojskowym, pragnącym założyć sobie warszaty pracy. Ministerstwo udzieliło tych funduszy, jako pożyczki, których zwrot uzależniony jest od rozwoju i rentowności przedsiębiorstwa.

Okazało się, iż największy dochód przynoszą wszelkie zawody, związane z utrzymaniem czystości domów, sklepów, bądź też maszyn.

Największym powodzeniem finansowym cieszy się grupa byłych oficerów lotnictwa, która zajmuje się obecnie czyszczeniem samochodów, parkowanych na uprzątniętych już z gruzów zbombardowanych placach londyńskich. Inna grupa byłych wojskowych zorganizowała lotne ekipy, czyszczące samochody prywatne w garażach. I to przedsiębiorstwo również prosperuje doskonale.

Zdemobilizowane dziewczęta, wzięwszy pod uwagę dotkliwy brak służby domowej, zorganizowały zakrojone na wielką skalę przedsiębiorstwo, wysyłające na miasto pracownice, które sprzątaj, myją szyby i froterują podłogi w prywatnych domach. Przyjmują one również zamówienia na gotowanie obiadów, a nawet załatwianie sprawunków, co w Londynie — ze względu na długi gość wyczekujących przed sklepami kolejk — nie jest bynajmniej przyjemnym zajęciem. Organizacja dzielnych dziewcząt, które w czyszczenie i szorowanie wkładają tyleż energii i dobrej woli, ile odwagi wykazywały na froncie, cieszy się tak olbrzymim powodzeniem, że zamówienia na żolnierki - sprzątaczkę trzeba zgłaszać,

zwłaszcza w okresie przedświątecznym, na parę tygodni z góry.

Szmugiel broni kanadyjskiej dla terrorystów palestyńskich

Jak informuje dziennik „Toronto”, w Ontario wykryto aferę, związaną z dostawami broni dla terrorystów w Palestynie.

Zakup broni miał być finansowany przez kapitalistów amerykańskich. — W prowincji Ontario, gdzie znajduje się kilka fabryk broni, sprawa ta nabrała wielkiego rozgłosu.

W tym celu wzięto pod uwagę, że w Ontario, gdzie znajduje się kilka fabryk broni, sprawa ta nabrała wielkiego rozgłosu.

Agenci Intelligence Service zdradzają tajemnicę

Nieznany list Himmlera

Szef Gestapo rozkazał zamordować b. kanclerza Austrii

Gazeta „Neue Zuercher Nachrichten” podaje treść wywiadu radiowego, jakiego udzielił dziennikarzom nowojorskim były kanclerz Austrii w okresie przed „Anschluss” dr Schuschnigg. Owiadczył on m. in., że niedawno dowiedział się od oficerów brytyjsk. „Intelligence Service” iż znaleziono list Himmlera nakazujący zamordowanie Schuschnigga 29 kwietnia 1945 roku. W dniu tym obóz

koncentracyjny został oswobodzony przez 5-tą armię amerykańską i tym tylko sposobem był kanclerz uniknął śmierci.

Na pytanie, czy jego współwięźniem w obozie był Leon Blum, Schuschnigg odpowiedział twierdząco, dodając: „Jak długo byłem kanclerzem, Blum był jednym z moich najbliższych przeciwników. Nie spotkałem jednak człowieka, którego bym osobiście tak powa-

żał, jak Bluma. Blum, którego poznałem dopiero w obozie koncentracyjnym, jest socjalistą — ja nim nie jestem. Mimo to potrafiłmy wspólnie dyskutować, nie sprzeniewierzając się swoim przekonaniom”.

NIECIERPLIWY



— Poczekajcie obywatelu, aż wam wyprasuję spodnie.
— Dobrze, tylko w międzyczasie pójde po papierosy.

W dniu 13 marca 1947 r., zmarła po krótkich cierpieniach

S. + P.

z GRZEBALKOWSKICH

JULIA PAŁCZYŃSKA

Pogrzeb z domu żałoby przy ul. Radwańskiej 53 odbędzie się dziś, dnia 16 marca br., o godz. 12-iej na cmentarzu na Zarzewie, o czym zawiadamia krewnych i znajomych, pogrążona w głębokiej żałobie

RODZINA.

DO NABYCIA WSZĘDZIE

SWIAT I POLSKA

TYGODNIOWY PRZEGLĄD POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ.

Cena egzemplarza . . . zł 10,—
Prenumerata kwartalna zł 100,—

Redakcja i Administracja:
Warszawa, ul. Daszyńskiego 18.
Konto P. K. O. I-4490.

SPORT

Czy p. Suszczyński nie musi wyjaśnić?

Niezrozumiała decyzja P. Z. B.

Tak, jak dość nieoczekiwanie zatwierdzony został przez PZB postulat Łodzi, odnośnie organizacji międzypaństwowego spotkania pięściarskiego Polska—Szwecja, tak równie nieoczekiwanie, dość szybko kapitan sportowy ustalił składy reprezentantów Polski. Na pierwszy mecz, który rozegrany zostanie w czwartek, 27 bm. w Łodzi p. Suszczyński wyznaczył następujących zawodników (w nawiasach podajemy rezerwowanych).

- Waga musza: **Bazarnik** (Stasiak);
- w. kogucia: **Grzywocz** (Czarnecki);
- w. piórkowa: **Woźniakiewicz** (Janowczyk);
- w. lekka: **Gorączniak** (Skierka);
- w. półśrednia: **Olejniak** (Wikliński);
- w. średnia: **Kolczyński** (Nowara);
- w. półciężka: **Szymura** (Lick);
- w. ciężka: **Klimecki** (Niewadzil);
- Równocześnie Zarząd PZB, jak donosi warszawski „Express Wieczorny”, desygnował ósemkę polską na drugie spotkanie ze Szwedami, które odbędzie się 30 bm., jako mecz Polska—Centralna—Szwecja Północna. Ten drugi garnitur przedstawia się następująco:
- w. musza: **Sowiński** (Stasiak);
- w. kogucia: **Czarnecki** (Sobkowiak);
- w. piórkowa: **Antkiewicz** (Czortek);
- w. lekka: **Cieśla—Skierka** (Sowiński);
- w. półśrednia: **Chychla** (Wikliński);
- w. średn.: **Sobczak** (Nowara);
- w. półc.: **Szymura** (Lick);
- w. ciężka: **Niewadzil** (Klimecki).

Nie należymy do tych, którzy chętnie korzystają z okazji aby skrytykować decyzje naczelnych władz sportowych,

dlatego tylko, że nie mają one siedziby w Łodzi. W tym jednak wypadku, nie możemy po wstrzymać się od wyrażenia zdumienia. Zgadaliśmy się wielokrotnie z decyzjami p. Suszczyńskiego, tym razem jednak trudno nam ją zrozumieć.

Jeżeli wyznacza się ósemkę reprezentantów i z góry określa się jej ewentualnych zastępców, to nikt nie zrozumie dlaczego w drugim garniturze na pierwszych miejscach nie figurują nazwiska tych właśnie zastępców. Nikt nie może inaczej zrozumieć faktu, że w wadze muszej Stasiak jest rezerwowym zawodnikiem zarówno na meczu międzypaństwowym, gdzie walczyć ma Bazarnik, jak i towarzyskim, w którym Polskę reprezentować ma Sowiński, jako chęci, aby Łódzianin został tytułarnym rezerwowym. Nikt nie potrafi nam wyjaśnić logiki, która kierowała się p. Suszczyński, postanawiając, że Czortek, który ma być ewentualnym zastępcą Woźniakiewicza w czwartek, 27 marca, trzy dni później również będzie odgrywał rolę zastępcy, naszym zdaniem, dużo starszego — Antkiewicza.

Obydwie reprezentacje zestawione zostały w taki sposób, by uwzględniając nazwiska mające pełne prawo do figurowania w składach, wymienić je jedynie. Ani bowiem Czortek, ani Stasiak, ani Nowara czy Wikliński, walczyć nie będą!

I po co ta łamigłówka? P. Suszczyński był już kilka razy atakowany przez prasę. Nie uszczęśliwił dotąd jednak odpowiedzi kapitana sportowego PZB, na zarzuty publiczne mu stawiane. Nigdy dotąd kapitan sportowy nie zechciał publicznie, oficjalnie wyjawiać zasady swej polityki personalnej przy zestawianiu reprezen-

tacji państwowych. Z swych pociągnięć tłumaczy się publicznie nawet premier Państwa, nie uważa jednak za stosowne wyjaśnić opinii publicznej swego „systemu rządzenia” kapitan sportowy PZB.

Tak dalej być nie może. Jeżeli odpowiedzialne czynniki PZB sądzą, że swym „wyniosłym milczeniem” zdobywają sobie zaufanie opinii sportowej, że budują właściwą atmosferę wokół zagadnień interesujących wiele dziesiątków tysięcy polskich sportowców, to mylą się zasadniczo.

Być może, że z perspektywy Poznania, p. Suszczyński miał pełną słusność postąpić tak, jak to uczynił. Być może, że ma on wytłumaczenie na beznadziejną nielogiczność swych pociągnięć, ale należy zatem równocześnie z ogłaszaniem składu, podać swoje osobiste uzasadnienie, dlaczego jest właśnie tak, a nie inaczej.

Nigdy nie byliśmy i nie będziemy lokalnymi patriotami. Jakkolwiek sądzimy, że Stasiak np., jest przynajmniej tak dobry jak Grzywocz, a Pirsarski na pewno lepszy i od Nowary i Sobczaka, to nie wstępujemy tu w obronę tych, czy innych pięściarzy. Domagamy się jedynie jasności i słusności w pociągnięciach władz naczelnych odnośnych związków sportowych.

Kto będzie mógł pójść na mecz Polska—Szwecja

PZB powierzył Łodzi organizację rewanżowego meczu Polska—Szwecja. Byliśmy zaskoczeni nagłą zmianą postanowienia naszych naczelnych władz pięściarskich, szybko jednak przyczyny tego kroku wyjaśnili nam działacze łódzcy w prasowych oświadczeniach. Jak się okazuje, Łódź, która ma 4 razy mniejszą niż Warszawa halę, zagwarantowała PZB 750.000 złotych zysku, czego nie chciała zapewnić stolica. Jest to suma bardzo poważna, jeżeli się weźmie pod uwagę, że hala na Wimie może pomieścić tylko 3.100 z górą osób.

Zestawienie tych cyfr oznacza, że aby ŁOZB wywiązał się z swych zobowiązań wobec PZB, obciążony musi każdego widza, poza kosztami własnymi, sumą 241 zł. I tak się też stało. Zapowiedziano, że karty wstępu kosztować będą 400 i 200 zł.

Co to oznacza? Wskazywalibyśmy już przy okazji mistrzostw hokejowych Polski, że bilety wstępu na imprezy sportowe, są zbyt drogie. Tym razem trudno nam powstrzymać się przed pytaniem, kogo ŁOZB pragnie w dniu 27 bm. mieć w hali Wimy w roli widzów? Czy ktokolwiek jest w stanie przypuszczać, że młodzi uczniowie, robotnicy, wojskowi, z których rekrutuje się przecież narybek pięściarski, czy wreszcie każdy przeciętnie zarabiający obywatel, będzie w stanie

ponieść wysoki haracz za obejrzenie naszych skandynawskich przyjaciół?!

Ceniony skąd inąd przez nas, prezes ŁOZB p. Stępień, oświadczył przedstawicielowi prasy, że „mecze bokserkie powinny być dostępne przede wszystkim dla ludzi pracy, którzy przecież na takie ceny nie mogą sobie pozwolić”. Co to oznacza w zestawieniu z zapowiedzią, że pierwsze miejsca kosztować będą około 400 zł, a drugie 200.

Czy można mieć wątpliwości jakiegokolwiek przy ocenie tego pociągnięcia?...

Buchalteria w sporcie jest rzeczą niezmiernie istotną. Wy daje nam się, że jeżeli zachowane zostaną tak wysokie ceny na zapowiedziany mecz impreza ta skończy się straszliwym deficytem. Oczywiście, nie materialnym, lecz... sportowym.

Oznaczało by to bowiem, że pewne gałęzie sportu dostępne są tylko dla wyjątkowo dobrze sytuowanych ludzi.

Wszelkie zaś próby izolowania poprzez bariery finansowe ludzi pracy od sportu, uważamy za niezmiernie szkodliwe i wymagające bezwzględne go zwalczania.

WI.

WYDZIAŁ SEDZIOWSKI ŁOZPN KOMUNIKAT Nr 2

- z dnia 13 marca 1947 r.
- Pkt. 1. Minimum na 1947 r. uchwałą WS ŁOZPN z dnia 26 lutego br. pkt. 3 lit. c ustalone zostało na 12 zawodników (w tym maksimum 4 linie).
- Pr. 2. Na podstawie uchwały WS ŁOZPN z dnia 6 marca br. został skreślony z listy członków tuł. WS sędzia rzeczywisty kol. Wiktor Jan na własną prośbę z powodu przeniesienia się do Warszawy.
- Pkt. 3. Prosimy wszystkich członków WS ŁOZPN o złożenie po jednej fotografii w sekretariacie WS do dnia 10 kwietnia br. celem założenia albumu.
- Pkt. 4. Przypominamy, że zaprawa zimowa dla członków tuł. WS odbywa się w sali YMCA w soboty każdego tygodnia od godz. 19.45 do godz. 20.30 pod kierownictwem referenta wyszk. kol. Walczaka M.



Roger Vercel

Cyklon

Ale dopóki płynięto ku otwartemu morzu, życie statku zależało od jego tramu, od tego wysokiego tramu, stręczącego na sześć metrów ponad poziom wody. Za tramem sunął zakosami cały okręt aż do tylnego niskiego grzbietu, solidnie osadzonego na wodzie. Ten olbrzymi tram oczarował Renauda, gdy pojechał do Tunisu w towarzystwie inżynierów z Towarzystwa, by obejrzeć „Cyklona”.

Był to rosyjski łamacz lodów, wrak, zardzewiały bardziej, niż jakiś najstarszy kocioł, gnijący spokojnie przez długi szereg lat w letniej wodzie basenów portowych. Przeżarte rdzą drabinki zwały się z mostków, jak kolce. Stalowe krosty rozmarzywały się pod palcami wzdłuż całego kadłuba, a zbutwiała podłoga na pokładzie ugięła się pod stopami. Inżynierowie, powróciwszy na bulwar, mieli kwaśne miny, ale ten spośród nich, który zatrzymał się był dłużej pod pokładem, by zbadać maszynę, oświadczył, iż znajdują się w dobrym stanie. Co do Renauda, to nie spuszczał oczu z tramu, mocnego i ostrego, jak stal, tramu, zbudowanego do przecinania pól lodowych. Od pierwszego wejrzenia ocenił był ten statek na podstawie jego rozmiarów, tak samo, jak cenił ludzi i zapewnił:

— Jeśli zdecydujecie się włożyć w ten statek dwa miliony, zrobicie z niego najpiękniejszy holownik w Europie!

Natychmiast zniesiono telegraficznie opcję, co wywołało najwyższe zdumienie Marynarki Wojennej, która od przeszło roku zwoływała komisję, celem przestudiowania ew. przekształcenia statku w poławiacza min.

Mijali Mengam, oznaczony czerwonym światłem pośrodku le Guoulet tak dokładnie, iż można było nie obawiać się zupełnie żadnej przeszkody i czuło się wdzięczność dla Ministerstwa Dróg i Mostów za umieszczenie tej latarni z taką akuracnością. Zdawała się regulować ruch w cieśninie. W rzeczywistości był to przeklęty kamień, który za każdym powrotem sprawiał Renaudowi masę kłopotu, ponieważ należało pilnie uważać, by ciągniony na linie uszkodzony statek nie rozbił sobie o niego nosa, jak pijak o latarnię.

Po minięciu Mengamu, tram zabrał się do pracy. Szedł prosto w południowo-wschodni wiatr. — Można się było spodziewać, że cała podróż odbywać się będzie pod wiatr i przeciw fali i że brutalne wznoszenie się i opadanie krótkiego statku, którym rzuca każda fala, nie ustanie ani na chwilę. — Załoga będzie kołysana i ruczana boleśnie na podobieństwo belek, układanych przez dzieci w huśtawki, walące ich w siedzenie za każdym ódkoczeniem.

— No, rzeczywiście... — powiedział Renaud

Dostrzegł był właśnie światło Małego Minou i zdumiał się szczerze iż morze jest tak wzburzone u samego wyścia z Le Guoulet: woda momentalnie rzuciła się na statek, olbrzymie jej kolumny zaatakowały przód, ciężkie i przygniatające, jak walące

się drzewa.

— Mam wrażenie, iż nabierzemy trochę piany — oświadczył sternik.

Kapitan, z palącymi oczami i brzuchem, zmasowanym przez wiatr, dostrzegł swój statek, jak wyrastającą przed nim czarną wyspę: obie części górnej mostku, niewyraźne i samotne w ciemności. — Woda na pokładzie chlupotała głośno w takt kołysania się okrętu. I tylko ta woda, którą statek zabierał ze sobą i która wkradała się wszędzie, między bandery, deski i drzwi, widoczna była z mostku kapitańskiego. Niewątpliwie, morze musiało być olbrzymie, ale nie było go widać. Można je tylko było wyobrazić sobie z ruchów statku, który kulał coraz silniej.

Za każdym mijanym znakiem huraganowa ulewa wzmocniała gwe natarcie. Uderzała teraz, jak pocisk. Zyskała taką siłę, że ludzie odczuwali jej natarcie, jak uderzenie pięścią, lub bagietem. Stojącym na mostku kapitańskim niepodobniostwem było uwierzyć, że mają do czynienia tylko z wiatrem. Cztery mężczyźni, stojący tam, by patrzeć i śledzić światła, i mający trwać na posterunku pod czarnym niebem, wśród ciosów huraganu i zacinających boleśnie biczy deszczu, ci czterej mężczyźni: kapitan, drugi oficer, drugi sternik i łącznik zrozumieli wszyscy jednocześnie, że ta partia będzie jedną z najcięższych, jakie mieli do rozegrania. Trwali jednak w zupełnym milczeniu i spokoju. Przylgnęli do desek, jak muchy. Dopiero gdy sternik, nie zdążywszy chylić się w porę, otrzymał wzdłuż całego ciała potężne uderzenie morza, które zdawało się pochłoniąć go całego, zaklął, plując przez zęby: (D. c. n.)

